za granicą kraju spostrzega się także tendencye, należy je uważać za oznakę egoizmu stanów.

Tembardziej u nas w kraju antagonizm miasta z wsią niema istotnego znaczenia, może być tylko hasłem wyborczem, które doprowadzić może do rozdwojenia niczem nie uzasadnionego, do nowych zawodów. I miasto i wieś są producentami i konsumentami równocześnie — one przedstawiają tylko podział pracy społecznej a nie antagonizmy, o których w ostatnich czasach tyle mówiono a raczej się rozpisywano. Stąd wynika, że Sejm chociaż w większości swej złożony z reprezentantów wsi — popełniłby ciężki grzech narodowy, gdyby nie miał całości pracy wytwórczej na oku. Sejm powinien zająć jedynie możliwe stanowisko otaczania równomiernego opieką wszystkich gałęzi wytwórczości naszej pod grozą zaprzepaszczenia najżywotniejszej całości narodowej. Należy uznać, że dawniejszy Sejm w części przynajmniej pojmował to zadanie. Dzięki systematycznie zorganizowanej akcyi Sejmu nad podniesieniem przemysłu, mamy w kraju wcale pokaźny zastęp poważnych zakładów przemysłowych, które niezawodnie podniosły bogactwo i kulturę kraju. Dlatego też należy tę akcyę dalej podtrzymywać oraz pogłębić, wystrzegając się wszelkiej dorywczości.

Rozwijającemu się przemysłowi musi iść na rękę handel niestety! dotychczas nie zorganizowany i nieprzystosowany do nowoczesnych wymagań. Tę sprawę powinien Sejm, względnie komisya krajowa dla spraw przemysłowych rozpatrzeć — bo na tem polu było tam głucho, chociaż opinia publiczna niejednokrotnie się nią zajmuje.

Najbardziej atoli upośledzonem i zaprawdę przykro to powiedzieć, jest nasze rzemiosło. Upadła dawna jego świetność, stan rękodzielniczy, ta podstawa miast i miasteczek, stan o tak pięknych w naszej historyi tradycyach a dziś przechowujący z czcią i miłością tradycye i obyczaje narodowe, pasuje się z życiem, stoi jakby na wyłomie, jakby opuszczony i na zagładę skazany. A przecież na zachodzie rękodzieła mimo przemysłu fabrycznego, który pod niejednym względem wytworzył chwilowo nieprzyjazne dla rękodzieł warunki bytu — po chwili zastoju napowrót zajął przynależne mu stanowisko dzięki assocyacyi, organizacyi nauki zawodowej i dzięki pomocy społeczeństw, rozumiejących, że ogniw rozwojowych pracy publicznej nie można usuwać. I oto pokazało się wszędzie, że stan rękodzielniczy nietylko nie upadł, ale odświeżywszy się nauką, stanął ponownie z dawną a może i większą godnością jako bardzo ważny czynnik w organizacyi pracy społecznej.

A u nas! Brak mu taniego kredytu, brak nauki zawodowej, brak asocyacyi. Czyż nie jest obowiązkiem Sejmu zwrócić na te zaniedbania baczną uwagę, czyż może kto dopuścić do upadku, czy zaniku patryotycznego polskiego mieszczaństwa?

Z tego co dotychczas powiedziałem Panowie zrozumiecie, jak ważne zadania ma Sejm do rozwiązania; usunąć rażące zaniedbania, pozbywszy się przesądów stanowych objąć musi całość polityki narodowej, wzmocnić nasz organizm, dodać mu sił do przetrwania chwil ciężkich, aby umożliwić mu przyszłość jaśniejszą.

Aby tym zadaniom sprostać nie wystarczy tylko chęć i dobra wola — ale przedewszystkiem potrzeba na to pieniędzy. Niestety! tego argumentu u nas mało. Kraj walczy z chronicznym niedoborem — i oto troska wielka Sejmu najbliższego, znana pod nazwą Sanacyi finansów krajowych. — Toczą się nad tem pertraktacye między krajem i państwem; podwyższenie podatków od spirytusu i przekazanie jego części krajom ma między innemi przyczynić się do większej sprawności finansowej naszego kraju.

Finanse kraju tworzą również podkład szerokiej samorządności t. j. autonomii. Dzisiejsza, pomijając, że jest bardzo niezupełna, jest przytem anemiczną i upośledzoną pod każdym względem. Musimy jednak nią operować z możliwie największą skutecznością chwilową w tym celu, aby ją z dniem każdym rozszerzać a zarazem na trwałych osadzać podstawach szeroko pojętej gospodarki kraju.

Pozwalam sobie w końcu dotknąć spraw, które zajmują wszystkich kraj miłujących obywateli.

Opierając się na zasadzie sprawiedliwości, mamy przekonanie, że rozwój kulturalny i ekonomiczny Rusinów nie może bynajmniej szkodzić całokształtowi interesów polskich, że może się odbyć bez szkody dla polskiego stanu posiadania, bez zaprzepaszczenia charakteru polskiego żyjącego wśród Rusinów ludu naszego. Nie należy tracić nadziei, że i Rusini w dobrze zrozumianym interesie własnym zajmą z czasem to samo stanowisko i wtedy wytworzy się możliwość zgodnego postępowania obu od wieków złączonych narodowości ku wzmocnieniu stanowiska i powagi całego kraju. Musimy jednak zaznaczyć, że sprawa może być załatwioną tylko w kraju, nigdy zaś w Wiedniu.

Żydzi tworzą poważną część ludności naszego kraju i dlatego musimy dążyć, aby pozyskać ich dla wspólnej sprawy narodowej, co znowu może się stać jedynie przez przyznanie im równych praw obywatelskich. Z drugiej strony i Żydzi powinni zrozumieć, że losy sprzęgły ich w naszym kraju z narodem o tysiącletniej historyi, który ma święty obowiązek, stać na straży swej przeszłości i skarbów własnej kultury. —

Na tem kończę moje wyznanie wiary. Nie dotknąłem wielu spraw — nie dotknąłem przedewszystkiem spraw naszego miasta. Panowie jednak zrozumiecie, że o omówieniu wszystkich choćby ze względów technicznych nie mogło być mowy. Co do spraw miejskich mogę powołać się na długoletni udział w Radzie miasta Krakowa, który chyba wystarczy, aby zapewnić Panów, że sprawy miasta Krakowa są mi drogie i jak dotąd, tak i nadal będę dokładał starań, aby miastu Krakowowi służyć.

Kończąc moje wywody, proszę o swobodną ocenę, czy możecie mnie obdarzyć Waszem zaufaniem. Do niej też w zupełności się zastosuję.

Mowa Dra Ignacego Landaua.

Szanowni Panowie! Po obszernych mowach programowych, wygłoszonych przez trzech mowców, stających ze mną wspólnie przed Panami nie pozostaje mi nic innego, jak tylko ograniczyć się do szczerego i nie pozostawiającego żadnej wątpliwości zaznaczenia stanowiska, jakie zajmuję w gronie tych grup, które kandydatów sejmowych obecnie stawiają.

Stronnictwo, do którego należę, powołało mnie do sięgnięcia po mandat sejmowy, a uprawnienie do tego czerpie ono w tych zasadniczych poglądach, które je stawiają w jednym rzędzie z innemi odłamami naszej demokracyi.

Jestem członkiem stronnictwa, które równie uczciwie i gorliwie wyznaje i stosuje zasady, stanowiące moralny dobytek wszystkich nowoczesnych Stronnictw Demokratycznych. Program Polskiego stronnictwa demokratycznego, którego jestem członkiem, jest również moim programem, a Polskie Stronnictwo Demokratyczne, uznając ten fakt, zaproponowało kandydaturę moją, jako kandydaturę własnego stronnictwa.

W myśl zasad Polskiej Partyi Demokratycznej uważam jako pierwszy obowiązek społeczeństwa przestrzeganie sprawiedliwości wobec wszystkich i zwalczanie przywilejów rodowych i dziedzicznych, jako przeżytków i nierówności społecznej.

Razem ze stronnictwem dążę tedy przedewszystkiem do demokratyzacyi społeczeństwa naszego, wierząc, że społeczeństwo prawdziwie demokratyczne zapewnić może każdemu odpowiedni teren pracy społecznej i właściwe za pracę tę uznanie. Jesteśmy obywatelami tej ziemi i za obywateli chcemy być uważani.

Bierzemy gorliwie na swe ramiona brzemię obowiązków społecznych, prosząc tylko o to, aby nas do ujęcia tego brzemienia dopuszczono.

Związani wszystkiemi węzłami duszy naszej i serca z narodem polskim, wśród którego żyjemy, zrośliśmy się z Wami, dzieląc wszystkie bóle, marzenia i nadzieje. W ogniu cierpień całego społeczeństwa kształtowała się dusza Żyda, nabierając cech swoistych, przesycając się miłością dla tych, z któremi od wieków Przeznaczenie do dzielenia wspólnych losów nas złączyło.

Uważamy za naturalne i słuszne, że ziemia polska, na której żyjemy, ma prawa do miłości ze strony żydowskiego ludu i uważamy wszelakie tendencye separatystyczne, tendencye rzucające zarzewie niezgody między społeczeństwa na tej samej ziemi żyjące, między społeczeństwa, które drogą naturalnej ewolucyi do siebie się zbliżają, zrozumieć, szanować i miłować wzajemnie się uczą, za zgubne. Ostro występujemy przy wszelkich zdarzających się sposobnościach przeciw sztucznemu rozognianiu waśni, przeciw rzucaniu haseł odrębności, stwarzaniu zasadniczych różnic i stawianiu zapór tam, gdzie racya ich bytu jest nieuzasadniona. Daleką nam jest wszelka myśl o dążnościach do odrębnych politycznych praw narodowościowych, nie żądamy wcale uznania politycznej narodowości Żydów, chcemy stanowić czynnik taki sam, jak każda inna warstwa społeczna.

Dążeniem naszem jest, by przez harmonijne i wspólne działanie pracować dla dobra całego ogółu, by w miejsce nieufności i zawiści wprowadzić i wzmocnić zasadę wzajemnej miłości.

W imię naszych zasad żądamy wprowadzenia powszechnego i równego prawa głosowania, uzupełnionego przez proporcyonalność do wszystkich ciał reprezentacyjnych i uważamy je za fundamentalny postulat polityki demokratycznej.

Powszechne prawo głosowania, powołując najszersze warstwy do udziału w życiu publicznem, zmusza je do bacznego śledzenia spraw publicznych, jest też dla nich szkołą samodzielności i dojrzałości politycznej, daje warstwom skądinąd upośledzonym do ręki broń, którą skutecznie zwalczać może nadużycia drobnej grupy, opierającej preponderancyę swoją w społeczeństwie nie na zdolnościach, nie na zasługach, lecz na sile tytułów nie zdobytych pracą lecz odziedziczonych lub tradycyą uświęconych.

Byłoby niezrozumiałą dla każdego obywatela anomalią, gdyby do parlamentu centralnego powoływano reprezentantów na zasadzie najszerszych praw politycznych, gdyby tensam obywatel, uznany za pełnoletniego politycznie odnośnie do wyborów do parlamentu, był upośledzony, gdy idzie o zastępstwo w Sejmie krajowym. Wrota Sejmu winny stać otworem w jednakiej mierze dla przedstawicieli wszystkich warstw, winny umożliwić przystęp przedstawicielom grup dotąd niereprezentowanych, by wnieśli świeży zapas nowoczesnych idei i poglądów, silny podkład myśli twórczych, których tak mało dotąd tam spotykaliśmy.

Reprezentacya silniejsza miast, a tem samem warstw, które w miastach powołane są do działania na niwie życia gospodarczego powinna być silniej i liczniej w Sejmie krajowym reprezentowaną, by miastom dać możność głośnego przemówienia językiem swych interesów.

Miasta, które dźwigają tak wielkie ciężary podatkowe, które ponoszą prawie 50% wszystkich podatków bezpośrednich, muszą dla zaakcentowania swojego znaczenia w ustroju kraju mieć większy wpływ w Sejmie. Albowiem złudzeniem jest twierdzić, jakoby Sejm czysto agrarny mógł lub chciał prowadzić w wielkim stylu nowoczesną politykę przemysłową, lub by mógł należycie zaopiekować się rękodziełami, by zapobiedz zupełnemu zubożeniu i upadkowi rękodzielników.

Jak można żądać od Sejmu, w którym czynniki miejskie nie są należycie zastąpione, by miał należyte zrozumienie dla ustawodawstwa przemysłowego, dla przemysłowej polityki taryfowej, dla polityki podatkowej, dla szkolnictwa przemysłowego, dla zwalczania organizacyi wrogich powstającym gałęziom młodego przemysłu?

Klasa, będąca dotychczas w Sejmie krajowym w większości, nie ma poczucia dostojeństwa pracy wytwórczej, bo żyła zawsze z przywilejów! Nie zna nowoczesnego człowieka, który jest niezmordowanym, zdobywczym pracownikiem.

Narzekamy ciągle na brak należytej pomocy na polu ruchu przemysłowego. Wprawdzie w ostatnich czasach w tym kierunku więcej się robi, ale jak na kraj tak wielki, akcya idzie nadzwyczaj powoli. Winny temu różne czynniki, niewystarczająca pomoc kredytowa z funduszów publicznych, a przedewszystkiem brak dostatecznej inicyatywy prywatnej.

Gdzieindziej powstają setki towarzystw i spółek akcyjnych, u nas powstanie jednego towarzystwa jest już zdarzeniem.

Jestto wynikiem pewnej apatyi i pesymizmu społeczeństwa, braku przedsiębiorczego zmysłu gospodarczego, a może i braku pewnej dozy patryotyzmu ekonomicznego, bez którego nawet silniejsze społeczeństwa się nie obchodzą.

Niemałą w tem winę ponosi wadliwość administracyi, zbiurokratyzowanie jej i zabójczy fiskalizm, który nie liczy się ze słusznemi postulatami rękodzieł i nie uwalnia ich od nieznośnego przeciążenia podatkami.

Nie ulega kwestyi, że do szerszej samodzielności na polu produkcyi koniecznem jest znaczne i to trwałe wzmocnienie finansów krajowych. Niema organu, któryby miał nadzór nad rozwojem przemysłu, niema organizacyi, któraby potrzebom drobnego przemysłu w pomoc przyszła.

Nie należy jednak przy tem zapomnieć o podstawie wszelkiej pracy przemysłowej, o podstawie jaką jest dzielny i syty robotnik, któremu należy się ochrona ze strony społeczeństwa, zwłaszcza w formie najróżniejszych kategoryi ubezpieczeń. Bo zdrowy, dobrze płatny, nie przeciążony pracą robotnik jest najproduktywniejszym czynnikiem wytwórczości przemysłowej.

Któż ma się zająć zniżeniem niesłusznych podatków, zwłaszcza podatku domowo-czynszowego, którego ciężar spada na miasta i na najuboższą ludność?

Któż będzie czuwał nad tem, by przyrzeczenia rządu dawane od lat kilku odnośnie do reformy podatków domowo-czynszowych zostały wykonane? By przynajmniej warsztaty i lokale gospodarcze wolne były od podatku i by stopa podatku tego zniżce uległa?

Wogóle państwo całym systemem podatkowym swoim musi przyczyniać się do zwalczenia, a przynajmniej do osłabienia panującej powszechnie drożyzny najważniejszych artykułów spożywczych. Dążyć winniśmy do tego, by za podstawę podatków przyjąć czynnik progresywności i podwyższyć stopę podatków wielkich posiadłości na to, aby otworzyć sobie nowe źródło dochodu przez wprowadzenie nowożytnych podatków majątkowych, spadkowych i od przyrostu wartości, z drugiej strony przez zniżenie podatków spożywczych, co znacznie konsumcyę podniesie.

Muszą zatem być jednostki wspólnie zorganizowane na tle tego samego programu demokratycznego miejskiego, które będą się domagać i strzedz zrealizowania danych przyrzeczeń.

Potrzeba reformy całej administracyi publicznej jest powszechnie uznaną. Jestto otwarta rana od początku autonomii kraju. Przepisy administracyi są tak przestarzałe, że tworzą poprostu nieposlednią przeszkodę w postępie na wszelkich polach życia publicznego.

Kwestya ta łączy się ze sprawą rozszerzenia autonomii kraju.

Rozszerzenie autonomii wtedy tylko może być dla ludności zbawienne, jeżeli nastąpi zmiana ordynacyi wyborczej do Sejmu, na zasadach demokratycznych oparta, by stronnictwa przeszkadzające rozwojowi i postępowi społeczeństwa miały uniemożliwione nadużywanie autonomii.

Powszechnie utarła się opinia, że nadużywanie takie wywołało wrażenie, jakobyśmy nie mieli do czynienia z autonomią kraju, tylko z „autonomią wielkiej własności ziemskiej".

Niestety spotykaliśmy się ze smutnym objawem, iż częstokroć zwracać się musiano o pomoc do władz centralnych z pominięciem najbliższej władzy krajowej.

Ponieważ podstawą autonomii musi być również autonomia skarbowa, przeto jednym z ważniejszych postulatów w kierunku rozszerzenia autonomii, jest przekazanie ustawodawstwu krajowemu części podatków, co tembardziej jest wskazanem, iż skarb krajowy gwałtownie domaga się reformy.

Również rozszerzenie autonomii w dziedzinie szkolnictwa i uczynienie niezależnemi od ustaw państwowych spraw kultury krajowej, znajduje echo w opinii publicznej.

Wszystkie żądania daleko sięgających reform, wszelkie zabiegi realnego działania mogą wtedy tylko liczyć na urzeczywistnienie, jeżeli znajdą poparcie w silnem i harmonijnem zespoleniu się tych elementów w reprezentacyi kraju, które na zasadzie tych samych lub zbliżonych programów przedstawiają warstwy ludności o identycznych lub podobnych interesach.

Pod tym względem uznaję odnośnie do potrzeby solidarnej reprezentacyi narodowej w Wiedniu w zupełności całe stanowisko, które znalazło wyraz w wydanym w zeszłym roku przez prezydyum Polskiego Stronnictwa Demokratycznego programie, który również uznany i akceptowany i podpisany został przez stronnictwo demokratyczne żydowskie, do którego należę.

Powaga i siła wystąpienia na zewnątrz, szacunek zażywany od społeczeństwa, zależą w wysokiej mierze od łącznego zszeregowania wspólnych sił do wspólnych celów.

Toteż uważam za obowiązek wszystkich posłów demokratycznych, by w Sejmie do wspólnego klubu, t. j. do lewicy sejmowej wstąpili i sam na wypadek wyboru do lewicy sejmowej wstąpię.

Wprawdzie każdy poseł ma obowiązek bronienia interesów całego kraju, zwłaszcza poseł demokratyczny, który opierać się musi na całym ludzie, to jednak każdemu posłowi krakowskiemu przedewszystkiem na sercu leżeć muszą interesa kulturalne i ekonomiczne tego grodu, z którym zrósł się i którego piękność i pomyślny rozwój jest dumą każdego syna tej ziemi.

Z wszelkich mów, wygłaszanych przez kandydatów przebija niezawodnie chęć służenia dobru publicznemu narodu, wedle sił i możności, chęć ofiarowania wszystkich zasobów i zdolności intelektualnych i moralnych na ołtarzu „dobra narodu".

Z góry jednak otwarcie powiedzieć należy, że przy najlepszej woli żadna reforma społeczna, żadna ustawa nie przyniesie odrazu sama przez się zbawienia. Harmonia i ład wyższy zależy nietyle od wpływu narzuconego pewnym kierunkiem polityki, ile raczej od ciągłego doskonalenia się ludzi wewnętrznego.

Dlatego też równolegle z reformami politycznemi i społecznemi iść musi wszechstronna propaganda kulturalna. Zarówno duchowe, jak i polityczne rozwijanie się człowieka odbywać się musi w słońcu prawdziwej kultury.

Niechaj wszelkim działaniom i walkom towarzyszy poczucie, że obok praw zewnętrznych, po które najszersze warstwy sięgają, istnieją jeszcze inne, te najistotniejsze prawa w głębi dusz ludzkich żyjące, a które źródła myśli i czynów stanowią.

Im wyżej wzniesie się posiew kultury społeczeństwa, im więcej dołoży się starań do uszlachetnienia jego myśli i dążeń, tem większa jest rękojmia spokojnego i w drodze ewolucyi postępującego rozwoju stosunków. Nad takim rozwojem, nad dźwignięciem ludu na słoneczne wyżyny pracujmy, zespólmy wszystkie siły i myśli ku jednemu wspaniałemu celowi, jakim jest „dobro publiczne"!

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10